

26. NIEDZIELA ZWYKŁA – 26 IX 1999

Prawdziwe posłuszeństwo Bogu

1. Dwie postawy wobec wezwania Boga

Spotykamy w życiu ludzi o podwójnym sposobie reagowania wobec jakiegoś zobowiązania. Bywa tak, że ogarnięci podniosłym nastrojem, np. nabożeństwa w kościele, czasem – dobrym kazaniem, niekiedy porywającą książką, albo rozmową z kimś czy też pod wpływem doświadczenia wielkiej dobroci od kogoś – jesteśmy gotowi radykalnie zmienić

nasze życie. Czujemy się po prostu porwani do zmiany naszego życia, do nawrócenia. I wydaje się nam, że zmiana ta jest bardzo łatwa i prosta. Jednakże, zdarza się, że takie osobliwe „uniesienie”, zapal szybko przemijają, rozplywają się w nurcie szarego, codziennego życia. Powracamy wówczas do tego, co było, do utartego, miałkiego stylu życia.

Bywa niekiedy i inaczej. Człowiek niechętny wszelkiej religii, negatywnie nastawiony wobec wszelkich religijnych zobowiązań moralnych, nagle przeżywa wewnętrzne nawrócenie, wyzbywa się wcześniejszych uprzedzeń i zaczyna inaczej myśleć i inaczej działać. Mówimy: nawraca się, staje się jakby nie tym człowiekiem, którym był.

O takich dwóch kategoriach ludzi mówi nam dzisiejszy fragment Ewangelii. Chrystus ukazuje nam w nim dwóch synów, reprezentujących dwie grupy ludzi: ludzi, którzy wiele deklarują w słowach, okazują gotowość do działania, a faktycznie poprzestają tylko na słowach i ludzi, którzy w pewnej chwili na jakiś apel, na wezwanie, mówią – „nie”, ale potem reflektują się i podejmują działanie.

Wydaje się, że w przypowieści tej Pan Jezus kieruje dziś do nas podwójne ostrzeżenie. Z jednej strony ostrzega tych, którym łatwo zdobywać się na decyzję czynienia dobrze, którzy łatwo i szybko dostrzegają dobro, decydują się pójść za nim, ale w momencie kiedy wybrane dobro należy urzeczywistnić, wycofują się. Z drugiej strony przestrzega Chrystus tych, którzy wydają pochopnie sądy, pod adresem tych, którzy w pewnej chwili mówią Bogu „nie”, a potem się nawracają i pełnią wolę Bożą.

Trzeba przyznać, że postawa pierwsza, postawa deklaracji jest właściwa sporej liczbie chrześcijan. Są ludzie, którzy dziś mówią, deklarują, oznajmniają, że tyleż zrobią, przedstawiają wspaniałe programy i na tym się wszystko kończy, na tym poprzestają. W naszym kraju ostatnio wiele się mówi, dyskutuje, roztrząsa, a za mało jest konkretnego działania. Z samego gadania nie będzie chleba, nie będzie mięsa, nie będzie dobrobytu. A zatem na słowach nie można poprzestać. Liczą się przede wszystkim dobre czyny i konkretne działania. Najlepsze programy, pociągające propozycje nic nie pomogą, jeśli nie będą wykonane, zrealizowane.

2. Chrystus wzorem posłuszeństwa Ojcu

Apostoł Paweł nam wskazuje dziś w Liście do Filipian na Chrystusa, który przyjął postać sługi, stawszy się posłusznym aż do śmierci. Jezus nie poprzestał na deklaracjach, na słowach, ale najpełniej ze wszystkich wszystkie swoje słowa wprowadził w czyn. I pokazał, że największe sprawy, dary okazywane ludziom, urzeczywistniają się w cierpieniu, w pokornej służbie drugiemu człowiekowi. Nie odstąpił od woli Ojca nawet wtedy, gdy stanął na Jego drodze krzyż: „On, istniejąc w postaci Bożej, nie skorzystał ze sposobności, aby na równi być z Bogiem, lecz ogołocił samego siebie, przyjąwszy postać sługi, stawszy się podobnym do ludzi. A w tym, co zewnętrznie uznany za człowieka, uniżył samego siebie, stawszy się posłusznym aż do śmierci, i to śmierci krzyżowej” (Flp 2,6-8).

Chrystus pozostaje na zawsze dla nas najlepszym wzorem posłuszeństwa Ojcu, posłuszeństwa, które zostało nagrodzone zmartwychwstaniem i uwielbieniem.

3. Wnioski dla naszego życia

Sformułujmy dwa główne wnioski z dzisiejszego orędzia Bożego dla naszego codziennego życia:

a) Wniosek pierwszy: Powinniśmy ciągle pamiętać o tym, że pełnienie woli Bożej, a nie tylko deklaracje – jest warunkiem wejścia do Królestwa Niebieskiego. Nie wystarczy mówić „Panie, Panie”, ale trzeba koniecznie podjąć trud pełnienia woli Bożej. Powiedzieć Bogu: „Ojcze, pójdę, uczynię” – to znaczy pójść, uczynić, to znaczy – wziąć krzyż na co dzień i stale z nim iść.

Wiemy dobrze, że droga taka daleka jest od sielanki. Trzeba zmierzyć się na niej z twardością codziennego życia. Trzeba przetrwać niepowodzenia, upokorzenia, depresje, czarny pesymizm, by dotrzymać słowa danego Bogu.

b) Wniosek drugi: Nie wolno nam potępiać i wybrzydzać się nad tymi, którzy aktualnie wydają się być poza Bogiem. Możliwe jest bowiem opamiętanie się i nawrócenie. Zatem, gdy czasem wypadnie ci dojrzeć człowieka, który wybiera drogę odwrotną od tej, którą Bóg proponuje – nie wolno ci od razu potępiać, wydawać wyroki definitywne, bo ludzie się nawracają. Czasem na początku mówią „nie” a potem – po refleksji – mówią „tak” i czynią według tego „tak” Ileż to ludzi przegranych w oczach ludzkich podniosło się. Nigdy nie wiadomo, kiedy skruszeje ludzkie serce.

Znamy z pewnością książkę francuskiego pisarza Andrzeja Frossarda „Bóg istnieje – spotkałem Go” Jest to historia jego nawrócenia zawierzenia. Spotkał Boga i nawrócił się zupełnie przypadkowo. Szedł – jak mówi – kiedyś ulicą Paryża ze swym przyjacielem. Towarzysz przeprosił go w pewnym momencie i udał się do kaplicy wieczystej adoracji. Zniecierpliwiony czekaniem Frossard wszedł do kościoła po raz pierwszy w życiu. Był niewierzącym. Nie interesował się Bogiem. W kościele podniósł oczy w górę i ujrzał monstrancję z Najświętszym Sakramentem. Nie wiedział co oznacza ten przedmiot i biały opłatek w środku. Ale intuicyjnie, dzięki łasce Bożej, uwierzył wówczas w istnienie Boga. Gdy wyszedł, przyjaciel zauważył dziwną zmianę w jego wyrazie twarzy. Zapytał go o powód. Andrzej stwierdził krótko: „Bóg naprawdę istnieje”. Przejście na katolicyzm wywołało szok w całej rodzinie. Posądzony został o zaburzenia psychiczne. Skutek jednak był taki, że jego matka i brat po pewnym czasie również zostali katolikami. On zaś często powtarzał: „Wątpię o wszystkim – za wyjątkiem – Boga”.

Tak czasem Bóg pisze proste litery na krzywych liniach ludzkiego życia. Wielu ludzi przegranych w oczach drugich, zostaje przez Boga przygarniętych. Z niejednych grzesznych ust płyną słowa w stronę Chrystusowego krzyża: „Jezu wspomnij na mnie, gdy przyjdiesz do swego Królestwa” (Łk 23, 42).

A więc bądźmy ostrożni w sądzeniu. Bądźmy pokorni w swoim powołaniu. Nie wywyższajmy się nad innych. Pamiętajmy na słowa Chrystusa: „Celnicy i nierządnicę wchodzi przed wami do królestwa niebieskiego” (Mt 21, 31b). Słowa te Jezus powiedział do faryzeuszy. Może jednak i nas miał na myśli?

ks. Ignacy Dec